CZĘŚĆ XXIII. № 20. ROK 12. (1841).

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA.

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi s pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

PIĄTEK, $\frac{14}{26}$ MARCA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{13}{25}$ *Marca.*

— Przez Reskrypta Cesarskie zostali mianowani kawalerami orderu Ś. Stanisława 1 klassy, 26 Lutego Naczelnik garnizonów artyleryjskich okręgu Moskiewskiego i tamecznego arsenału, Jenerał-major *Filipow 1* i 28 tegoż m. Członek od kontroli Państwa w Radzie Departamencie Prowiantskiego Rzecz. Radzca Stanu *Szachmatow*.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z d. 3 b. m. liczący się w jezdzie jenerał major *Mołostwow 1* mianowany Wojennym Gubernatorem Woroneża i Woroneżskim Cywilnym Gubernatorem.

— N. Cesarz d. 1 Stycznia b. r. potwierdził przepisy o wniesionym kapitale na utrzymanie w Petersburskiej Medyczno-Chirurgicznej Akademii pensionariusza mającego się nazywać pensionariuszem Baroneta Wyllie.

— N. Cesarz d. 31 Stycznia b. r. potwierdził wyrachowanie summy na powiększenie etatu pocztowych urzędów w Kaukaskim obwodzie.

UKAZ RZĄDZĄCEGO SENATU.

19 Lutego. Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 2 Stycznia b. r. Zdania Rady Państwa następującej treści. «Rada Państwa w Departamencie Prawodawczym i na Ogólném Zgromadzeniu rospatrzywszy wniesione przez Zarządzającego Ministerstwem Sprawiedliwości sprawy o zapytaniach wynikłych przy wykonaniu przepisów prawa 1) Względem zabronienia przedaży ludzi poddanych odłącznie od familij i 2) Względem przypisania tych ludzi, nabytych po 8ym popisie ludności, wyłącznie do własnych dóbr osiadłych, — *wyrzekła:* opinią w tej rzeczy Zarządzającego Ministerstwem Sprawiedliwości i Senatorów, którzy do niej przystąpili, potwierdzić, zastrzegając wszakże, aby, co do przypisywania kupionych poddanych jedynie do dóbr *osiadłych*, obowiązujące już prawa pozostały bez żadnej zmiany i dopełnień.» Skutkiem tego Zdania nabywają mocy prawa następne przepisy. — 1) Urzędy w których się zawierają akta wieczyste (крѣпостные) obowiązane są, od szlachty kupującej ludzi dwornych i włościan bez ziemi, żądać uprzednio, dokładnego wskazania do jakich dóbr nieruchomych osiadłych, mają przypisać tych ludzi i zarazem uwiadamiać właściwe Izby Skarbowe, aby względem tego zaraz wydały rozrządzenie, a dalej żadnych zapewnień ani od przedawców, ani od nabywców nie wymagać. 2) Urzędom które wszczęły pytanie o ludziach, oddzielonych od familij na mocy aktów przed ukazem 2 Maja 1833 r. nastałych, objawić przez 1 Departament Senatu, że wątpliwość ich jasno się rozstrzyga w 60 art. Układu praw zasadniczych (T. 1.), na mocy którego wspomniony ukaz 1833 nie może wstecz obowiązywać, i że przeto nie należy się wahać w przyjmowaniu aktów o przechodzie tych ludzi od ich terazniejszych właścicieli do innych, jeżeli tylko wspomnieni przedani oddzielnie od familij przed ukazem 1833 r. i u ich nabywców pozostali nie mającemi familii. 3) Przy zastawie (залогъ) lub przedaży dóbr nie pozwalać właścicielom wymawiać, lub zostawiać przy sobie ludzi, odłączanych od familii. 4) Ludzi dwornych i włościan płci obojej tak pełnoletnich, jako i małoletnich nie mających ojca i matki t. j. braci bezżennych i siostry niezamężne, liczyć za jednę familiją i nie pozwalać zostawiać przy sobie i przedawać innym właścicielom rozłącznie. 5) Nie dozwalać zawierania aktów przedaży obojej płci ludzi dwornych i włościan bez ziemi nabywcom, niemającym dóbr osiadłych, nie wyłączając ani urzędników Wojska Uralskiego, ani

szlachty Syberyjskich gubernij; dla zapobieżenia zaś nadal wszelkim wątpliwościom o znaczeniu prawa, artykuł 151 T. IX Układu Praw, pozwalający dziedzicznemu szlachcicowi nabywać wszelkie dobra bez wyjątku ruchome i nieruchome, niewyłączając poddanych z ziemią i bez ziemi, wyłożyć w dalszym ciągu Układu Praw zgodnie z innemi artykułami, zabraniającemi kupna ludzi bez ziemi, szlachcie nie mającej dóbr osiadłych i zabronienie to pomieścić w artykule o kupnie II rozdziału III działu III xięgi X. T. Układu Praw Cywilnbch, aby 874 artykuł tego tomu, objaśniający, że kupować dobra mogą wszyscy, z prawa właściwego ich stanowi mogący władać nabytemi dobrami, nie był pojmowany, jako niezabraniający dziedzicznej slachcie nie mającej dóbr osiadłych kupowania ludzi bez ziemi. *(Dok. nast.)*

Na przedstawienie P. Ministra Dóbr Państwa, 3 Lutego b. r. o wzorowym stanie gospodarstwa u Menonistów kolonij Mołoczańskich i o dobrym przykładzie, jaki dają okolicznym włościom, swoją pracowitością i czystością obyczajów, J. C. Mość. rozkazać raczył, dla zachęcenia Mołoczańskich kolonistów do dalszych pożytecznych prac, oświadczyć im Monarsze J. C. M. zadowolenie.

— 2 bieżącego Marca odbył się tu szczególny zakład. chodziło oto kto prędzej stanie w Pawłowsku; jeden z zakładających się jechał parowozem drogą żelazną, a drugi konno na rozstawionych w pięciu punktach koniach biegowych, drogą zwyczajną, o kilka wiorst dalszą. Obaj wyjechali o samém podłudniu; parowoz ciągnął 8 wagonów napełnionych ludźmi; mimo to szedł nadzwyczaj szybko, bo przybył do Carskiego-Sioła we 28 minut, kiedy zwykle potrzebuje około 40 na ten przejazd. Ten co jechał konno tylko trzema minutami spoźnił się do Carskiego Sioła, dokąd przybywszy niechciał już jechać dalej i wyznał się zwyciężonym. Zakład był o 500 rubli między ubiegającemi się ale inne osoby miały w nim udział na summę 50,000 rubli ass.

— Za pozwoleniem Zwierzchności rozegrywać się tu w Petersburgu będzie dom trzypiątrowy murowany. Doniesiemy o warunkach tej loterzi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn, 10 Marca Ważne wiadomości odebrane z New-York dały powod w izbie lordów do zapytań, na które lord Melbourne odpowiedział, że Rząd nieodebrał depeszów, ale że raport komitetu Spraw Zagranicznych, złożony kongresowi Stanów Zjednoczonych, i ogłoszony przez gazety można uważać za autentyczny. Oto co czytamy w tym względzie w jednej gazecie Londyńskiej.

«Dzienniki z New-York z dnia 16 Lutego, przybyłe do Liverpool na *West-Chester*, zawierają nowiny wielkiej wagi. Sprawa P. Mac Leod wprowadzona została na izbę reprezentantów i była tam rozbierana w skutku raportu komitetu Spraw Zagranicznych. Ten dokument zajmujący dwie kolumny wielkich gazet New-Yorkskich, ułożony jest przez P. Pickens; jest on zupełnie w duchu nieprzyjaźnym Anglii. Traktuje o zajęciu Navy Island, spaleniu statku parowego *Caroline*, o zatrzymaniu P. Mac Leod, o prawach Stanu New-York i o niepodobieństwie w jakiem zostaje Rząd zmuszenia tego stanu do wypuszczenia uwięzionego na wolność.

«Długie rozprawy zawiązały się oto, czy akt ten ma być drukowany; stany północne opierały się temu, ale drukowanie zostało nakazane większością 103 głosów przeciw 68.»

Mimo to gazeta Londyńska *Sun* nie sądzi iżby przyszło do zerwania dobrego porozumienia ze Stanami, gdyż jenerał Harrison i nowi ministrowie przyjaźni są Anglii.

— Prezydent Stanów Zjednoczonych następnie złożył swój gabinet: Daniel Webster, z Massachussets, Sekretarzem Stanu; Tomasz Ewing, z Ohio, Sekretarzem Skarbu; John Bell, z Tennessee, ministrem wojny; G. E. Badger, z Karoliny północnej, ministrem marynarki; JJ. Castenden, z Keutucky, Adwokatem jeneralnym; Francis Granger, dyrektorem jeneralnym portów. Ten wybor bardzo się podoba stronnictwu whigów.

— Lord Morpeth, sekretarz Stanu do spraw Irlandyi, stając w obronie ludności katolickiej, powiedział przed kilku dniami w izbie lordów, że ludność ta ma wyższość nad angielską i szkocką co do wstrzemięźliwości życia i czystości obyczajów. Gazety oppozycyjne zrobiły z tych słów wielką sprawę szlachetnemu lordowi, zarzucając mu iż tym ubliżył damom swego kraju, które, jak to całemu światu wiadomo, ani w piękności, ani w dobrych obyczajach, żadnym innym nie ustępują. Szczególniej deklamuje w tej mierze gazeta Standard.

Paryż 11 Marca. Na posiedzeniu 8 b. m. izba Parów skazała redaktora gazety *le National* za umieszczenie artykułu uwłaczającego izbie, na miesiąc więzienia i 10,000 fr. winy pieniężnej.

9 b. m. izba deputowanych przyjęła prawo o wywłaszczaniu na rzecz pożytku publicznego.

Wczora, 10, izba odebrała dwie komunikacye: Prezydent Rady, jak to był zapowiedział kiedy była mowa o kontyngensie wojskowym na rok 1840, zażądał ustanowienia kontyngensu na rok 1842 w ilości 80,000 ludzi z klassy 1841. Minister zaś oświecenia złożył prawo o instrukcyi drugorzędnej, dzielące się na instrukcyą prywatną i publiczną.

— Odebrano w Paryżu wiadomości z Chusan po 5 Grudnia, z Makao po 17, z Kalkutty po 21 Stycznia, a z Bombay po 1 Lutego. Wiadomości te nic nie zawierają nowego we względzie stanu rzeczy w Chinach, i Indyach.

— W Departamencie Wandei, w Vauvant, odnawiając dawną studnią, znaleziono na dnie starożytne żelazne działo, osobliwego kształtu. Starożytnicy odnoszą je do

epoki wojen z Anglikami w XV wieku, a mianowicie do bitwy pod Vouvant w 1415 roku.

Madryt, 28 Lutego. Na wczorajszej Radzie Tajnej Regencya zajmowała się ważnemi przedmiotami. Uradzono że mowa na otwarcie kortezów będzie odczytana przez Espartero w imieniu Królowej. Na pierwszej zaraz sessyi wszyscy ministrowie złożą dokładne i szczegółowe zdania sprawy ze swych rządów.

— Gazeta Madrytska ogłosiła urzędowe wyrachowanie przychodów i wydatków Królestwa. Pierwsze wynoszą 97,206,451 realów, a wydatki właśnie tyleż.

— Zapewniają że rząd odebrał gońca z doniesieniem o powstaniu wybuchłém w Barcelonie. Mieszkańcy oparli się wykonaniu wyroku Królewskiego, zamykającego stowarzyszenia patryotyczne.

— Zamiarem Rządu jest utrzymać armiją na wielkiej stopie; mówią że budżet obejmie 210,000 ludzi czynnego wojska.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 12 Marca. Przedwczora bill stanowiący iż od żydów, przy mianowaniu ich na urzędy municypalne wymagane będzie zamiast przysięgi jaka jest ustanowiona dla chrześcian, tylko uroczyste przyrzeczenie, odczytany został powtóre 137 głosami przeciw 24. Bill ten, wniesiony był przez P. Hawes, broniony przez lorda John'a Russell a zbijany przez sira R. Inglis—Wczora lord Stanley odłożył do 28 Kwietnia swój głośny bill o wyborach w Irlandyi. — Odebrano nowiny z New-York po 20 Lutego. Senat Stanu Maine uchwalił summę miljona dollarów na potrzeby obrony od pokuszeń Anglii i przyjął postanowienia, nader nieprzyjażne temu państwu. Sądzą iż wielka liczba okrętów wojennych wypłynie wkrótce do Ameryki.

Paryż, 13 Marca. Przedwczora izba parów ukończyła rozprawy nad budżetem sztabu marynarki, który został przyjęty.—Izba deputowanych również przedwczora udzieliła żądanego kredytu nadzwyczajnego 1,549,935 frank. na żandarmeryą tudzież projekt prawa o pracy dzieci po fabrykach.—Xżę d'Aumale, syn Królewski, świeżo mianowany podpułkownikiem 24 pułku linijowego, już wyjechał do Algeru, gdzie ten pułk się znajduje. Xiążę de Nemours uda się tamże ostatnich dni Marca. —List z Buenos-Ayrès donosi o stanowczém zwycięztwie odniesionem przez wojska jenerała Rosas nad wojskiem unitaryuszów, dowodzonem przez jenerała Lavalle. Z tego ostatniego 1500 ludzi zostało na polu bitwy. Podług innego listu Lavalle miał odnieść zwycięztwo. W tej sprzeczności to tylko pewna że odbyła się między temi wojskami krwawa bitwa.

Wiedeń, 8 Marca. J. C. K. W. Arcyxiążę Fryderyk przybył tu z Wenecyi ku wielkiej radości swego Ojca i całej Cesarskiej rodziny.

Rzym 2 Marca. Na konsystorzu tajnym odbytym 1 b. m. Ojciec św. mianował kardynałem arcybiskupa Lyonskiego, P. de Bonald i oświadczył że zachowuje sobie jednego kardynała *in petto.*—Królowe-wdowy Obu Sycylij i Hiszpanii opuściły Rzym; pierwsza udała się do Neapolu, a druga do Włoch północnych.

Neapol. 20 Lutego o 3 kwadranse na 12 w nocy dało się tu czuć faliste drżenie ziemi, trwające kilka sekund; nie zrządziło szkody, ale boją się iżby się nie ponowiło tym więcej, że mimo wszelkie wewnętrzne konwulsye, które cierpi, Wezuwjusz nie może wykrztusić lawy.

Hiszpanija. Depesza telegraficzna z Bayonny z d. 11 Marca donosi, że P. Gamboa, minister Skarbu hiszpański podał się do dymisyi; wydział jego tymczasowo polecony został P. Ferrer.

Konstantynopol. Sułtan nadał order Nitchan Iftihar z brylantami znanemu kompozytorowi Gaetano Donizetti.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Póln.)

UWIADOMIENIE LITERACKIE.

«Uwiadamiam szanowną publiccność, iż opis ogólny Machin parowych bez ognia, oraz Lokomotywów bez ognia, wody i powietrza, z dniem 1szym Lutego r. b. w drukarni XX. Pijarów wydrukowany, a dotąd z mojej woli niepublikowany, na widok publiczny wychodzi. Gdy zaś z rozporządzenia władzy, gorliwej o dobro kraju, mam się spiesznie zająć wykonaniem Machin, przezemnie pomyślanych, których zatem wkrotce odlewy nastąpią, przeto na rysunek onych dokładny, w którym proporcye najlepiej się dadzą pochwycić z Modelow wykonanych, Szanowna Publiczność cierpliwie zaczekać raczy. Machin tych będzie w liczbie 6, to jest: Machina Parowa Wata, sudzież Machina Parowa nowego rodzaju, gdzie w miejscu ogniska zaprowadzi się Machinę Magnetoelektryczną, rozkład wody w kotle na pierwiastki ciągle i jednostajnie uskuteczniającą, które to pierwiastki powietrzne Machiną Magnetoelektryczną formowane, toż samo będą uskuteczniały, co i para w Machinie Wata, za pomocą ognia otrzymywana. Dla tego je wystawiam w porownaniu, ażeby uproszczenie ostatniej jawniejszém się pokazało, gdzie nie masz ani pompy dostarczającej wody do kotła, ani pompy dostarczajycej wody zimnej do Zgęściciela, ani samego Zgęściciela, ani moderatora, a zatem każdy spotrzeże, iż Machina prawie w połowie pozbywszy się swoich części niepotrzebnych, stanie się silniejszą, bo na poruszenie ich nie będzie siły marnotrawiła, i koszta na budowę jej o połowę się zmniejszą.

Następnie Machina Magnetoelektryczna podług mego planu na dwie stopy wystawiona; dalej wahadło nowego rodzaju; nakoniec Lokomotyw lądowy, poruszany jedynie Machiną Magnetoelektryczną, która znowuż poruszana jest jedynie przez wahadło dopiéro wspomniane. Nakoniec Lokomytyw morski podobnież jak lądowy urządzony i kierowany za pomocą skrzydeł ruchomych, osadzonych w kołach kierunkowych. Dostać tego opisu ogólnego można,

do którego każdy cokolwiek później rzeczone rysunki z objaśnieniem odbierze, tylko w drukarni Kaczanowskiego w Warszawie przy ulicy Miodowej w pałacu Paca, w Red. Gazety Codziennej i Porannej po cenie zł. 10.

Przypomnieć także Szanownej Publiczności winienem, że Fizyka moja kompletna we dwóch tomach w głównych wypadkach doprowadzona aż do roku 40, gdzie Nauka o Elektromagnetyzmie najciekawsza, teraz najrozciąglej jest traktowana, wkrótce na publiczny widok wyjdzie. Ktoby jeszcze życzył sobie prenumerować, może złożyć opłatę w ilości zł. 35 w miejsca dopiero wskazane, gdyż po wyjściu, cena się jej znacznie podniesie. Można przytem dostać w drukarni Kaczanowskiego Rysu Systematu Elektromagnetycznego po cenie zł. 6 gr. 20. *Józef Żochowski.*

d. 15 Marca, 1841 r. *(Gaz. Por.)*

KRYTYKA.

I.

Bóg moja nadzieja, *xiążka do nabożeństwa* etc.

(Dokończenie, patrz N 5,)

Następuje drugi wzgląd, wzgląd *zupełności.* Pobożni, nabywając xiążkę, życzyliby (słusznie) mieć w niej wszystko, co służbę Bożą, cześć Świętych Pańskich i stosunki ludzi z Niebem w rozmaitych życia przygodach obejmuje. I pod tym względem *Bóg moja nadzieja* jest prawie zaspokajającą. Msza święta, ten kamień węgielny czci Katolickiej, wydana jest jak najlepiej. Autor poprzestał prawie wszędzie na dosłównym przekładzie Mszału obok z textem łacińskim — i wybornie postąpił; napróżno bowiem ktoś chciałby wymyślić coś doskonalszego od słów tej Boskiej instytucyi. Prócz mszy zwyczajnej, umieszczone są nadto msze ślubna i żałobna; jest to nowość, której w innych tego rodzaju xiążkach nie zdarzyło nam się spotkać, a za którą autorowi dziękować należy. Nabożeństwo za umarłych (Officium defunctorum) jest również zupełne; inne potrzebniejsze modlitwy, litanije, koronki, znajdują się w tej xiążce.

Nie bez żalu wszakże powiedzieć nam przychodzi, że dla pewnego oddziału pobożnych w naszym Kościele, *Bóg moja nadzieja* okaże się niedostateczną, brak w niej *Różańca* i *Godzinek.* Naród nasz od wieków odznaczał się nabożeństwem do Matki Boskiej. U nas to przed wiekami złożona została pieśń «Bogarodzica,» u nas pierwszy order nazywał się orderem «Niepokalanego Poczęcia,» u nas, i dziś, liczne są bractwa, szczególniej do czci N. Panny zobowiązane i Jej poświęcone; Różaniec już jakoś wkorzenił się w obyczaje nasze religijne; są jeszcze, a może, da Bóg, i będą, pobożne domy, gdzie państwo z czeladką dzień Różańcem kończą; wszystkim tym przykro będzie tego odwiecznego, naszego nabożeństwa, w xiążce nieznaleść. Jest tu niemało modlitw do N. Panny, ale jego niema.

Jeszcze maluczka uwaga o pojedyńczych modlitwach. W ogóle są one bardzo dobre, bardzo stosowne i na wszystkie prawie okoliczności życia przewidziane. Ale gdybyśmy układali xiążkę do nabożeństwa staralibyśmy się jak najmniej sami modlitw improwizować, natomiast byśmy umieścili modlitwy złożone przez świętych Pańskich jako Augustyna, Tomosza z Akwinu, Bernarda, i t. p. Bo każdy ukształcony człowiek, a szczególniej kapłan, zdolny jest napisać modlitwę i ta będzie piękna i dobra; ale my przywykliśmy do pewnej powagi (auctoritas) w nabożeństwie, przywykliśmy wierzyć w pewną moc szczególną do pewnych modlitw przywiązaną i chcielibyśmy je znaleść w każdej xiążce. Dodamy że w każdej polskiej radzibyśmy widzieli pieśń Św. Wojciecha i hymn Św. Kazimierza na cześć Bogarodzicy. To nic że oboje jest wielce stare; i owszem.

Pozostaje wzgląd ostatni; *styl* xiążki. Ten jest znakomicie wyrobiony odznacza się czystością i wyrazistością; wszystko co jest tłumaczeniem z łacińskiego, oddane wybornie. Jest to niemała zaleta w xiążce, która ma być w ręku wszystkich. Jedno tylko mielibyśmy do powiedzenia; zdaje nam się że autor zawiele dla tej zalety poświęcił; psalmy Króla-proroka są tu na nowo tłumaczone; mybyśmy zachowali dawny ich przekład polski w starożytnej jego prostocie. Takie rzeczy trzeba pielęgnować; one należą do religijnej historyi narodu, a nadewszystko do historyi jego języka.

Ryciny, których jest kilkanaście, są wcale dobre. Autor miał szczęśliwą myśl illustrowania niemi głównych połączeń mszy św.

Ogólnym wypadkiem naszych uwag jest, że xiążka do nabożeństwa, pod tytułem *Bóg moja nadzieja* mogłaby być zupełniejsza, ale i tak, jest bardzo dobra, a co przedewszystkiém, jest odpowiednia głównym duchownym potrzebom wyznania najwięcej wymagającego ze wszystkich, dla użytku którego jest przeznaczona. *Micros.*

II.

Pisma przedślubne i przedsplinowe Johna of Dycalp.

Wilno t. 2. nakład i druk Glücksberga 1841 r.

Co to za Anglik, zapyta nie jeden, którego splin jest tak wesoły, tak różny od wyobrażenia jakie o prawdziwym mamy, *) przebiegający nasze towarzystwa, znający dobrze ich śmieszności i wady, ciągle w ruchu i dobrym humorze? Trudnoby było oznaczyć jego pochodzenie, bo nic o sobie w swych pismach niemówi, gdybyśmy w nim niepoznali ex-Żmudzina, P. *Witalisa Komu-jedzie*, który zrzucił z siebie swoje dawne bibulaste odzienie a teraz się nam ukazuje jak nawet na pseudo-anglika przystoi, w czystém i ozdobném wydaniu Glücksberga. Pomimo jednak tej dawnej znajomości, nieprzyznalibyśmy mu nigdy rodu, który sobie przybiera, za nadto bowiem jest ruchawy, nadto gadający wierszem i prozą a nadewszystko nadto ucinkowy, tak iż najcierpliwszy nawet czytelnik, nieraz uczuje w sobie

*) Zrobimy uwagę że tu właśnie splinu niema, bo autor nazwał swe pisma *przed-splinowemi.* *(Wyd. Tyg.)*

niepohamowaną chęć rzucenia xiążki, pomimo prawdziwego talentu którym się ona odznacza.

Ktoby chciał zdać szczegółowie sprawę z tego, co mieszczą w sobie, te dwa tomiki *Pism przedślubnych i przedsplinowych* próżną przedsięwziąłby pracę. Obrazy towarzyskie, wspomnienia domowe, rymowane przygody, anakreontyki i smutne rzeczy, wszystko to w dziwnym nieładzie, miesza się na tych ulotnych kartkach. Jestto jakby szczegółowy dziennik wrażeń, które przypadek stwarzał, i mieścił obok siebie. Ledwie zaczęte skoro je przerwała jakaś potrzeba powszedniego życia, już autor niemogł zdążyć za niemi, nadchodziły świeże, rzucał zatem tamte, i szedł dalej, zostawiając resztę domysłom czytelnika. Cóż ztąd wynikło? Oto iż po przeczytaniu xiążki, nic nie zostaje. Bawią nas szczegóły, śmiejemy się często, spotykamy myśli nowe, trafne spostrzeżenia, ale to wszystko tak rozsypane, tak jedne od drugich daleko, iż zamknąwszy xiążkę, mowiemy smutnie, «jaka szkoda tego talentu, iż się w tylu urywkach rozproszył.» Szczęśliwym trafem oprócz humorystycznych zdolności, autor *pism przedślubnych i przedsplinowych* ma dużo czucia, często rozwija przed nami, obraz zajmujący, wprowadza kilka osób, z lekka szkicuje ich charaktery, zawiązuje akcyją, i kiedy nas wprawił w największą ciekawość, nagle wszystko porzuca, i dalej goni za nowém. Skromnie użyty sposób ten zapewna ma swoje zalety, przywiązuje nas do xiążki w której dalej spodziewamy się spotkać rozwiązanie tego, co nas tak mocno zajęło, ale zupełnie przeciwnie działa, kiedy, jak tutaj, jest ogólnym środkiem; wszystko to nadaje xiążce cechę niedokończoną, bez żadnej jedności, wiele talentu, rozumu, dowcipu, ale wszystko w tak odrobnych ułomkach, z żadnym sposobem, ująć ich niemożna.

Pomiędzy niemi jednakże, odznaczają się dwa obrazy dłuższe, które jakkolwiek często przerywane, stanowią jaką taką całość. W pierwszym z nich pod tytułem *Autopopobiografia*, widzimy wspomnienia przeszłości, rodziny, domowego życia, i całe przejście dziecinnego i młodego wieku; pamiątki urocze, które z nas każdy pielęgnuje, chowa staranoie, jako uczucie, którego słodyczy już nigdy kosztować nie będzie. Wspomnienia te są tak szczere, rysy miejscowości tak wierne, iż wątpić nie można aby niektóre z nich, niebyły osobistemi pamiątkami autora. Z jaką przyjemnością opisuje on, ciche domowe cnoty ojca, rzadkie, a tak nieodłączne od jego powołania, ubogą spokojność rodziny i pracowitą młodość swoją z jej złudzeniami sławy, nauki i wziętości! We wszystkiem tém jest taka świeżość uczucia, i prawda opowiadania, iż szczerze żałować nam przychodzi, kilku niewczesnych żartow, które tam zupełnie są nie na miejscu.

W drugim pod tytułem *Obrazki miasteczkowego życia*, znajdujemy towarzystwo z kilku osób złożone, złączone węzłem krótkiej intrygi, która się w końcu dobree rozwiązuje. Przypomina to znane *proverbes dramatiques* francuzkie. Smieszności nam właściwe, trafnie są tam schwycone, a osobliwie osoba P. *Farniente*, jest bardzo komicznie oddana. W całym tym obrazku, widzimy dużo życia, i dramatycznej barwy. Umieścimy tu wszakże uwagę, która się nam w tej chwili nasaręcza. To co najwięcej uderza w tych obyczajowych obrazach jestto oprócz nielicznych wyjątków, stateczna dążność ich autorów, malowania towarzystwa z jednej tylko strony, ze strony śmieszności. Każdy poczynający w tym zawodzie, rzuca się na to łatwe żniwo. Dodajemy w dwojnasób swego, śmiesznym rysom, które się nam schwycić udało, i takim sposobem dziwne karykatury zapełniają ich większość. Są to prawie zawsze, panny gwałtownie chcące iść za mąż, sztywne, gadatliwe, niezgrabne, albo przeciwnie wykwintnie przesadzone, młodzi panowie ciągle z fajką i psami przy szkance, starzy zawsze prostacko-rubaszni, i nieprzyjaciele każdego postępu. Trudno przeczyć aby te wady nie były nam właściwe, ale tak wszystko jednostronnie biorąc, można nakoniec unudzić. Nadto odkrywamy tylko róg obrazu, jedną klassę, zaprawdę dość liczną u nas, a o reszcie zupełnie milczymy. Dwa te obrazy są najlepsze z całego zbioru, o innych, jak i o wierszach, które zajmują prawie połowę tych dwóch tomików, trudno jakikolwiek sąd wydać, takie pomiędzy niemi panuje *imbroglio*, według wyrażenia samego autora.

Pisma przedślubne i przedsplinowe, bierzemy tylko za probę, za wesołą przedmowę do innych, gdyż niepodobna jest myśleć, aby ich autor chciał na tém tylko poprzestać. Łatwo mu będzie posiadając taką łatwość dramatyczowania swoich obrazów, tak dużo *humoru*, i tak nieposledni dar obserwacii, nadać im cechę jedności, i skupić w nich mnogie swe zalety, które go niechybnie umieszczą w rzędzie celniejszych naszych pisarzy.

K. Podwysocki.

17 Lutego, 1841 r,

III.

Linksmine, *Prace Literackie*. Wilno, 1831, nakład Rubena, druk Zawadzkiego.

Szczupły, (od 225 stronic małego formatu) ale znakomity zbiorek poezyj i prozy; kilku dziś dobrze piszących nań się złożyło i kilku wystąpiło nowych. Nie będę oceniał tej xiążeczki szczegółowie, ukażę tylko celniejsze artykuły.

Z nich bardzo godzien uwagi w oddziale prozy *Rozmyślanie na dzień nowego roku* Michała Choroszewskiego, pełne czucia i myśli, pełne tej filozofii prawej, której szczęściem, zdaje się że dożył rodzaj ludzki, i która już się zapewne wnic nie wyrodzi, tylko coraz bujniej krzewić się będzie. Jest tu Rapsod P. Kraszewskiego z datą 1252, ułamek wzniośle poetyczny; i inny tegoż poety z fantazyi dramatycznej *Szatan i kobieta;* jest niemało pieśni ludu przełożonych z mowy Ukraińskiej i Litewskiej wcale szczęśliwie, są bajki wierszem, cała powieść Washingtona Irwinga, ułamek z Danta tłumaczony tak biegłem piórem że niemoże być innem jak P. Korzeniowskiego; nakoniec kilka poezyj Judela Klaczki. Jedna szczególniej, pod tytułem *Pożegnanie* dowodzi prawdziwego

poetę w tém dziecku. Żegna się tu Judel z poezyą; powodem tego może najboleśniejszego ze wszystkich rozbratu, były niesłuszne i nieżyczliwe krytyki które go doszły z wspominając o nich wyraża się tak:

A przecież, ledwo duch mój szczęściem upojony,
Odpoczął śród uśmiechu niebieskich obrazów,
I znużoną myśl zwiesił na marzeń kobiercu—
Kiedy ucho pieszczone anielskiemi tony,
Usnęło—i wędrowny śród pamięci głazów
Wzrok się zbłąkał i upadł, i usnął znużony;
Zdało się jakaś zdala poczwara obrzydła
Wypełzła i śpiącemu tygrysiemi szpony
Szarpała lśniące pióra, kaleczyła skrzydła;—
I zgubnego przeczucia zatrutym oddechem
Wionęła po kwilnącem świeżym kwiatem sercu.
A w około głos grzmiący złowrogich wyrazów
Uderzył—cierpkich szyderstw powtórzony echem:
«Młodzieńcze! dokąd śmiałym dążyć chcesz polotem?
«Czyliż z garstką odwagi i kilkoma póry,
«Rzucasz poziom i w niebo wzlatujesz—by potem
«Nie doścignąwszy i słońca, uwikłać się w chmury,
«Albo śród śmiechu orłów, runąć ptaszku z gory!
«Jeszcześ słaby—słabemu albo pełznąć trzeba,
«Lub błagać łaski orła, by cię wzniósł do nieba»
Błogomyślna zazdrości—znam słodycz twych jadów,
Nie szukam drogi orła, ni robaka śladów,
Nie chcę wzlatać litośnie pod skrzydłem ukryty,
Ani pełznąć za kretem pod niebieskie szczyty —

Tak się skarży Klaczko; ale niech mi wybaczy, z postanowienia jego, które nie tak łatwo mu będzie wykonać jak się zdaje, z samego tego postanowienia, mówię, widać, że... że... jest *dziecko;* zaiste trzeba mieć trzynaście, najwięcej czternaście lat, żeby się troszczyć o krytyki; alboż P. Klaczko nie wie jak osądzono Witoloraudę? czy nie dość tego dla przekonania go że podobne przygany są pochwałą. Zaklinamy młodego poetę żeby dla tak błahej przyczyny nie rozstawał się ze swą boginią; ta wybrała go z wielu, już teraz hojnie udarowała, a bardzo wiele przyrzekła na przyszłość; mamy mocne przeświadczenie że jak dojrzalszych lat dójdzie, sam się pierwszy rozśmieje nad tém co go teraz tak boli.

IV.

Wyszła tu w Petersburgu xiążka w języku rossyjskim pod tytułem *Krótki wzgląd na pożytki gospodarstwa leśnego* (краткое обозрѣніе выгодъ лѣсоводства 1841, въ типографіи Греча.) Hr. Swiętosław *Bierżyński* jest autorem tego pożytecznego dzieła, gdzie zebrane jest wszystko, co się ściąga do hodowania lasów, do użytkowania z nich umiejętnie i z oszczędnością, nakoniec do handlu drzewem. Przyłączone są ryciny wyobrażające rozdział lasów na części przeznaczone do wycinania; systemat tego rozdziału inny jest w lasach położonych na rowninie, a inny na pochyłościach. Autor zawarł tu i jasno wyłożył wszystko co w tym względzie wiadome mu jest z najlepszych dzieł i, co wyczerpnął z własnego doświadczenia, jako właściciel obszernych lasów położonych w tak różnych miejscowościach, jakiemi są nasze południowe gubernije i gubernija Twerska. Nic tu nie przepomniano, nawet łowy zajmują osobny rozdział. Xiążka ta jest powszechnego użytku; życzyćby należało żeby znalazła u nas tłumacza i rozeszła się po naszym kraju, gdzie dotąd jeszcze gospodarstwo leśne nie zawitało, gdzie, tylko umiemy wycinać lasy.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg $\frac{11}{23}$ *Marca.*

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$38\frac{11}{16}$, $\frac{5}{8}$ pens.
— Amsterdam	— — —	194, $194\frac{1}{2}$ cens.
— Hamburg	— — —	$34\frac{7}{16}$, $\frac{3}{8}$ szel.
— Paryż	— — —	404, 405 cent.

AKCYE.

	Przedano po: Rubli srebr.
1 Tow. zabeśp. od ognia	510
2 —— —— — ——.	130
—— Komp. Amerykańsk	212
—— Żeglugi parowej	—
—— Wód mineralnych	—
—— Oświecenia gazem	40
—— Przędzenia bawełny	150
—— Zeglugi parowej Baltyckiej	$39\frac{1}{2}$
—— Drogi żelaznej	$32\frac{1}{2}$
—— Fabryki sukien. Narwskiej	—
—— ——— Carewskiej perkalów	—
—— Petersburskiej chowu owiec w południowych prowincyach	—
—— Zabezpieczenia życia	$65\frac{1}{2}$

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Марта 13-го 1841. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.